

Sygn. akt III K 11/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 kwietnia 2018 roku

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Tryb. , w III -cim Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSO Jacek Gasiński (spr.)

Sędzia Magdalena Zapala – Nowak

Ławnicy Mariusz Zasępa, Agata Bielecka,

Jarosław Rudnicki

Protokolant stażysta Katarzyna Szymczyk,

sekretarz sądowy Monika Nowicka

w obecności Prokuratora Joanny Parady – Schmidt

po rozpoznaniu w dniach 27.02., 28.02., 27.03., 12.04.2018 roku

sprawy M. Z. (2)

syna K. i B. z domu S.

urodzonego (...) w T.

oskarżonego o to, że:

w nocy z 3 na 4 sierpnia 2017 roku w T., woj. (...), działając z zamiarem bezpośrednim, poprzez zadanie ciosu nożem w klatkę piersiową G. R. (1), usiłował pozbawić pokrzywdzonego życia, lecz zamierzonego skutku nie osiągnął z uwagi na udzieloną pokrzywdzonemu pomoc medyczną, czym jednocześnie spowodował u niego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w postaci rany klutej o długości 3 cm klatki piersiowej po stronie prawej drążącej do prawej komory serca o długości 1 cm i odpowiadającą jej ranę worka osierdziowego o długości 1 cm z tamponadą serca i utratą ponad 3 litrów krwi

tj. o przestępstwo z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

orzeka:

uniewinnia oskarżonego od dokonania zarzucanego mu przestępstwa, a koszty postępowania przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

UZASADNIENIE

M. Z. (2) został oskarżony o to, że w nocy z 3 na 4 sierpnia 2017 roku w T., woj. (...), działając z zamiarem bezpośrednim, poprzez zadanie ciosu nożem w klatkę piersiową G. R. (1), usiłował pozbawić pokrzywdzonego życia, lecz zamierzonego skutku nie osiągnął z uwagi na udzieloną pokrzywdzonemu pomoc medyczną, czym jednocześnie spowodował u niego ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w postaci rany klutej o długości 3 cm klatki piersiowej po stronie prawej drążącej do prawej komory serca o długości 1 cm i odpowiadającą jej ranę worka

osierdziowego o długości 1 cm z tamponadą serca i utratą ponad 3 litrów krwi tj. o przestępstwo z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Sąd ustalił, iż w czwartek 3 sierpnia 2018 r. ok. godziny 23, G. R. (1) (ps. (...)) zadzwonił do swojego kolegi A. S. (1) (ps. (...)) i umówił się z nim, iż pójdą na piwo. Poszli do sklepu na ul. (...), kupili piwa, które pili nieopodal sklepu. Potem spotkali przechodzącego obok kolegę D. K. (1), z którym wypili kolejnych kilka piw. Zarówno R. jak i S. byli już dość mocno nietrzeźwi. W tym czasie pod sklep przysła B. Ż. (1) w towarzystwie oskarżonego M. Ż. (ps. (...)) i jeszcze jednego mężczyzny, wysokiego (ponad 190 cm), szczupłego, z wytatuowanymi rękami, nogami i twarzą. B. Ż. (1) porozmawiała chwilę z R., z którym znali się z młodości, jako że mieszkali obok siebie. Potem Ż. odeszła chwilę na bok, a R. rozmawiał pod sklepem z oskarżonym i tym drugim mężczyzną. Chwilę później pokrzywdzony został przez jednego z tych mężczyzn uderzony nożem w klatkę piersiową. G. R. (1) krzyknął wtedy do S. „G., dostałem kosę”. S. podszedł do niego, wziął po ramię i przeprowadził na drugą stronę ulicy i położył na ziemi. Podbiegł do nich K., który zdjął koszulkę, tamował krew pokrzywdzonemu. S. w międzyczasie wezwał pogotowie. Jeszcze przed przyjazdem karetki na miejscu pojawili się funkcjonariusze policji, chwilę później przyjechała karetka. Lekarz i ratownicy medyczni wstępnie opatrzyli pokrzywdzonego, po czym został on odwieziony do szpitala.

dowód: zeznania G. R. k. 538-540, A. S. k. 62-63, 552-554, D. K. k.43-44, B. Ż. k. 143-144, 542-543, K. C. k. 20, P. S. k. 244, 556.

Na skutek zdarzenia G. R. (1) doznał rany klutej przedniej powierzchni klatki piersiowej z uszkodzeniem worka osierdziowego i prawej komory serca, w następstwie czego doszło do wstrząsu krwotocznego, ostrej niewydolności oddechowej i tamponady serca, co skutkowało wystąpieniem choroby realnie zagrażającej życiu.

dowód: opinia biegłego k. 295

Oskarżony M. Z. (2) był w przeszłości wielokrotnie karany, w tym za przestępstwa z art. 283 kk w zw. z art. 280 § 1 kk, 297 § 1 kk, 279 § 1 kk, 178a § 4 kk i in. Ostatnio odbywał karę w Zakładzie Karnym do kwietnia 2012 r. kiedy to został warunkowo przedterminowo zwolniony, w 2015 r. odbywał także karę w systemie dozoru elektronicznego. Mieszka z konkubiną i dwójką dzieci. Przed aresztowaniem pracował w firmie (...)(...). Ma dobrą opinię w miejscu zamieszkania, cieszył się także dobrą opinią kuratora, który sprawował nad nim dozory od 2012 r.

Nie jest chory psychicznie ani upośledzony umysłowo, biegli stwierdzili u niego natomiast inne zakłócenie czynności psychicznych pod postacią zaburzeń osobowości oraz uzależnienie od alkoholu, co jednak pozostawało bez wpływu na jego poczytalność w dacie zdarzenia oraz na możliwość udziału w rozprawie.

dowód: dane o karalności k. 203-206, wywiad k.256-258, opinia k. 266-269.

Oskarżony M. Z. (2) nie przyznał się do zarzucanego mu przestępstwa. Początkowo odmawiał składania wyjaśnień, na posiedzeniu sądu w przedmiocie tymczasowego aresztowania wyjaśnił, iż w dniu zdarzenia po pracy pił pod blokiem alkohol z kolegą R. K., a następnie z B. Ż. (1) i kolegą o imieniu Ł. oraz jeszcze jedną dziewczyną pojechali nad zalew, a następnie do mieszkania Ł. do M., gdzie przebywał do czasu, gdy został zatrzymany przez policję. Przed sądem początkowo podtrzymał te wyjaśnienia dodając, iż pokrzywdzonego nie zna i nigdy nie widział. Przed zamknięciem przewodu sądowego złożył dodatkowe wyjaśnienia, w których przyznał, iż był pod sklepem, gdzie doszło do zdarzenia, ale nie rozmawiał z pokrzywdzonym. Stwierdził, że mniej więcej pamięta z kim wtedy był pod sklepem, ale nie powie tego z uwagi na bezpieczeństwo swojej rodziny. Na pytanie obrońcy dodał, iż był wówczas w tym towarzystwie pod sklepem mężczyzna opisany przez świadka S. (chudy, łysy, wysoki, wytatuowany).

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy Sąd stwierdził na wstępie, iż z całą pewnością nie są prawdziwe pierwsze wyjaśnienia oskarżonego. Niezależnie od tego, iż sam przyznał ostatecznie, że był pod sklepem, zeznania Ł. M. i K. K. (3) (które Sąd uznał za w pełni wiarygodne) jednoznacznie wskazują, iż wyjazd nad zalew miał miejsce nie w czwartek, ale w sobotę, zaś zeznania B. Ż. (1) potwierdziły obecność oskarżonego na miejscu zdarzenia.

W ocenie Sądu nieprawdziwe są również te ostatnie wyjaśnienia oskarżonego, w części dotyczącej tego, że w ogóle z pokrzywdzonym nie miał kontaktu. Przeczą temu zeznania pokrzywdzonego, świadka S. oraz B. Ż. (1), które w tym zakresie są zgodne w tym sensie, iż dają podstawę do ustalenia, że oskarżony był jednym z mężczyzn rozmawiających z pokrzywdzonym ma chwilę przed tym, jak został ugodzony nożem .

Omawiając wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego Sąd stwierdził natomiast, iż zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje jednak dostatecznych podstaw do jednoznacznego ustalenia, iż to on zadał cios nożem G. R. (1).

Na wstępie dalszych rozważań podnieść należy, iż w sprawie przeprowadzono cały szereg czynności dowodowych, jednak zdecydowana większość z nich okazała się w konsekwencji mało przydatna lub wręcz nieistotna dla oceny, czy to oskarżony jest sprawcą. Dokonane analizy wszystkich dostępnych zapisów z kamer monitoringu pozwoliły na ustalenie tożsamości kilku osób obecnych w rejonie sklepu w czasie zdarzenia (w tym oskarżonego, K. czy Ż.) jednak żadna z kamer, łącznie z kamerami zamontowanymi w sklepie i przed wejściem do niego, nie zarejestrowała zdarzenia – wynika to jednoznacznie z notatki na k. 1 i zeznań A. P., pracownicy sklepu (k. 16-17) oraz protokołów odtworzenia zapisów (k. 373-74 i 397-399).

Żadna z przesłuchanych w sprawie osób (poza A. S. – o czym dalej) nie widziała momentu ugodzenia pokrzywdzonego ani też nie była w stanie stwierdzić, co pokrzywdzony robił i z kim rozmawiał bezpośrednio przed tym momentem. Nikt nie widział ciosu nożem, nie słyszał też żadnych wypowiedzi wskazujących na to, kto mógł być sprawcą. Oprócz ww. A. S. jedynie K. C. i F. A. słyszeli okrzyk pokrzywdzonego „dostałem kosę”, nie słyszeli jednak, by pokrzywdzony mówił od kogo i za co dostał. Nic do sprawy nie wniosła także opinia z badań genetycznych dotycząca wszystkich zabezpieczonych w sprawie noży – albo materiał nie pozwalał na oznaczenie profilu DNA, albo badanie wykazało, iż ustalone DNA nie należy do oskarżonego ani pokrzywdzonego (opinia k. 408-421).

W tej sytuacji bliższej analizy wymagają praktycznie jedynie dowody w postaci zeznań dwóch osób – tj. pokrzywdzonego G. R. (1) i wspomnianego wyżej świadka A. S. (1).

Zaczynając od tego ostatniego, Sąd stwierdził, iż był on trzykrotnie przesłuchiwany w postępowaniu przygotowawczym i raz przed Sądem i za każdym razem przedstawił inną wersję wydarzeń. W toku pierwszego przesłuchania, co do samego zdarzenia, podał, iż usłyszał jak G. krzyknął, że dostał kosę i po chwili widział dwóch mężczyzn i kobietę biegnących w stronę ulicy (...). Obaj mężczyźni byli wyżsi od niego, mieli tatuaże na całych ramionach. Nic więcej nie widział i nie słyszał. Należy w tym miejscu od razu zaznaczyć, iż przesłuchanie to rozpoczęło się w dniu 4 sierpnia o godzinie 04:05, w sytuacji, gdy S. przebadany alkomatem 3,5 godziny wcześniej miał w wydychanym powietrzu 0,74 mg/l (ok. 1,5 ‰), co oznacza, że w czasie przesłuchania miał jeszcze przynajmniej około promila. Po raz drugi przesłuchiwany był tego samego dnia po godzinie 14 (można więc założyć, że już wytrzeźwiał). Podał wtedy bardzo szczegółowy opis dwóch mężczyzn, którzy podeszli ze znajomą (...) (czyli B. Ż.), podając m.in., że jeden z nich miał ok. 180 cm wzrostu, a drugi ponad 190 cm, ten wyższy miał tatuaże na rękach i nogach oraz na twarzy (kropki z boku oczu i tatuaż pod oczami), był szczupły, łysy, bez okularów, miał bardzo chudą twarz. Niższy z mężczyzn też miał tatuaże na rękach i nogach, ale nie miał na twarzy (w tym samym zdaniu świadek stwierdził przy tym, że twarzy nie może sobie przypomnieć). Następnie S. zeznał, iż widział jak (...) gada z tym „wysokim typem”, mówił, że znaję się z więzienia i zaraz (...) krzyknął „G. dostałem kosę”. Stał wtedy w odległości około metra i widział, że na (...) zamachnął się ten wyższy i uderzył go w okolice klatki, nie widział jednak noża. Dodał, że wydaje mu się, że rozpoznałby tego wyższego po twarzy. Następnie w czasie okazania tablicy poglądowej, tego samego dnia, bezpośrednio po wyżej opisanym przesłuchaniu zeznał, że rozpoznaje mężczyznę na zdjęciu nr 2 (M. Z. (2)), ma on te same rysy twarzy i tatuaże na twarzy, tylko trochę dłuższe włosy. W toku tego przesłuchania dodał także, iż jak prowadził (...), to on powiedział, że „kosę ożenił mu Ż. z N. – wcześniej tego nie mówił, bo się bał. W protokole tym widnieje także zapis, wygląd osoby okazywanej różni się od jej wyglądu podczas zdarzenia – jest starszy i ma dłuższe włosy. Na koniec, zeznając przed Sądem, S. zaprzeczył, by widział moment uderzenia pokrzywdzonego. Podał, że G., ta jego znajoma kobieta, **oskarżony i jeszcze jakiś mężczyzna** stali za jego plecami kiedy G. krzyknął, że dostał kosę. Stwierdził, że rozpoznaje dziś oskarżonego, był tam na miejscu z tą kobietą i G., nie kojarzy, czy G. z nim rozmawiał. Na pytanie o wygląd tego drugiego mężczyzny podał, że był on wyższy od niego o głowę (świadek ma 174 cm), łysy, chudy,

nie pamięta, czy miał jakieś znaki charakterystyczne. Odnosząc się do różnic z pierwszego przesłuchania świadek stwierdził, że już wcześniej wiedział, bo usłyszał od G., że to (...), ale wtedy nie chciał o tym mówić, nie wie czemu, nie wie też dlaczego inaczej zlokalizował swoją pozycję w chwili zdarzenia. Dodał, że przesłuchiowano go nad ranem, był jeszcze nietrzeźwy.

Odnosząc się do drugiego przesłuchania podał, iż nie wie teraz, który z tych mężczyzn uderzył (...), nie wie skąd w protokole jest zapis, że to ten wyższy. Zaprzeczył ponownie by widział moment uderzenia, usłyszał tylko krzyk G.. Zeznał, iż pamięta, że wyższy z mężczyzn miał tatuaże na twarzy, a różnica wzrostu między nimi była znacząca. Następnie, gdy ustawiono oskarżonego na wprost świadka, S. zeznał, iż oskarżony to ten niższy z tych dwóch mężczyzn, jest mniej więcej jego wzrostu. Potwierdził też opis tego wyższego mężczyzny – chudy, łysy, bez okularów, ok. 190 cm wzrostu.

Odnosząc się do zeznań złożonych przy okazywaniu fotografii świadek podał, że policjanci pokazali mu tablicę poglądową, wskazali na zdjęcie oskarżonego i spytali, czy tam był, więc on potwierdził, że był. Nie okazywano mu zdjęcia, na którym byłby ten wyższy mężczyzna, nie pytano o niego.

Podsumowując – Sąd stwierdził, iż świadek S. generalnie przedstawił kilka wersji tego, co widział lub słyszał. Konsekwentny był jedynie co do tego, że słyszał słowa pokrzywdzonego „dostałem kosę”. W zeznaniach, w których podawał, iż widział uderzenie, opis napastnika wyklucza, by był to oskarżony. Opis ten, podany w toku dwóch pierwszych przesłuchań, nie odpowiada również wizerunkowi oskarżonego okazanemu świadkowi w trakcie trzeciego przesłuchania. Z kolei o tym, że od G. usłyszał, że dostał kosę od (...), świadek zeznał dopiero podczas tego trzeciego przesłuchania. Żadnej z różnic nie potrafił przed Sądem przekonująco wyjaśnić, w szczególności tej zasadniczej, dotyczącej tego, czy widział faktycznie moment uderzenia. Tak więc Sąd stwierdził, że świadek ten nie jest wiarygodnym źródłem dowodowym. Nie ulega wątpliwości, iż w trakcie zdarzenia (jak również w trakcie składania pierwszych zeznań) był nietrzeźwy. Zdarzenie miało miejsce w nocy, trwało bardzo krótko, niewątpliwie było swego rodzaju szokiem dla świadka. W zakresie ewentualnego sprawstwa oskarżonego zeznania S. albo to sprawstwo wykluczają (przyjmując, iż widział cios zadany przez wyższego z mężczyzn), albo też mogą wskazywać na oskarżonego jedynie pośrednio, tj. że usłyszał od G., że to (...). Od razu też trzeba zaznaczyć, iż ta ostatnia okoliczność również budzi wątpliwości, nie potwierdził jej bowiem pokrzywdzony, zaś świadkowie K. i C., którzy byli przy pokrzywdzonym praktycznie razem ze S., nie słyszeli, by pokrzywdzony mówił coś o sprawcy.

Pokrzywdzony G. R. (1) był w postępowaniu przygotowawczym przesłuchany praktycznie raz, a następnie okazano mu zdjęcia. Składając te zeznania podał, iż z nim i z B. stał chłopak trochę od niego wyższy, w wieku 35-37 lat, ciemne włosy, tatuaże („mgiełki”) pod oczami. Ten chłopak zapytał go kim jest, a gdy odpowiedział, że (...), stwierdził „to ty jesteś ten frajer, co M. w (...)” po czym wyjął nóż zza pazuchy i dwa razy dźgnął w okolice serca. Zeznał też, że słyszał, że ten chłopak ma pseudonim (...). Następnie na okazanej mu tablicy poglądowej rozpoznał oskarżonego podając, iż jest ot na 100% mężczyzna, który dwukrotnie uderzył go nożem.

Przed Sądem pokrzywdzony zeznań tych nie potwierdził. Zeznał, iż działo się to szybko, nie pamięta od kogo i w jakich okolicznościach dostał nożem. Odnosząc się do poprzednio złożonych zeznań podał, iż przesłuchiowano go szpitalu, niedługo po wybudzeniu ze śpiączki, nie pamięta czy tak zeznawał, potwierdził, że rozpoznał oskarżonego na zdjęciu ale teraz widząc oskarżonego nie przypomina sobie, czy to był on. Stwierdził, że w sprawie ugodzenia nożem nic nie mówił policjantom o (...), składał o nim osobne zeznania, to policjanci mieli mu powiedzieć, że za (...) dostał. Potwierdził, iż zna mężczyznę o pseudonimie (...), ma z nim złe relacje a siostra złożyła zawiadomienie na policję, że (...) ich napadł, porąbał drzwi maczetą, wybił szyby w oknach.

Podsumowując tę część Sąd stwierdził, iż także zeznania pokrzywdzonego trudno uznać za w pełni wartościowy materiał dowodowy. Podnieść trzeba, iż w trakcie zdarzenia miał on ponad 2 % alkoholu we krwi, co również mogło mieć wpływ na postrzeganie, zapamiętywanie i odtwarzanie spostrzeżeń. Również czas i miejsce pierwszego przesłuchania rodzą wątpliwości, co do wiarygodności relacji G. R. (1), nie został on natomiast ponownie szczegółowo przesłuchany po opuszczeniu szpitala. Zapisy z historii choroby wskazują wprawdzie, iż po wybudzeniu był „w pełnym

kontakcie słowno-logicznym”, trudno jednak przyjąć, by osoba wymagająca jeszcze pobytu na Oddziale Intensywnej Opieki Medycznej, kilka dni po operacji i dzień po wybudzeniu, była w takiej samej formie psychofizycznej, jak człowiek w pełni zdrowy i nie będący pod działaniem leków. Należy zwrócić uwagę, iż pokrzywdzony twierdził wówczas także, iż został dwukrotnie ugodzony nożem, co wyklucza opinia biegłego. Wątpliwe jest, w przekonaniu Sądu, by zmiana treści zeznań na rozprawie była podyktowana jakąś obawą przed oskarżonym. Wprawdzie M. Z. (2) był wcześniej karany, jednak od paru lat nie wchodził w konflikt z prawem, zaś pokrzywdzony miał bogatszą przeszłość kryminalną – niedługo przed zdarzeniem wyszedł z zakładu karnego po odbyciu kilku wyroków, świadek C. określił go mianem „awanturnika”, z zeznań K. także wynika, że pokrzywdzony był agresywny, zaczepiał ludzi.

Zgodnie z utrwaloną linią orzecznictwa wartość pomówienia (a z tego rodzaju dowodem mamy do czynienia w tej sprawie) z punktu widzenia możliwości dokonania ustaleń faktycznych wskazujących na sprawstwo oskarżonego powiązana jest z wykazaniem, że relacja pomawiającego jest m. in. stabilna, jednoznaczna i stanowcza, uzyskała wsparcie w innych dowodach bezpośrednich lub choćby pośrednich, nie pozostaje w sprzeczności z okolicznościami obiektywnie podważającymi wersję pomawiającego (por np. wyrok SN z 19.12.2017r. w sprawie II KK 257/17 – Legalis Numer 1706013).

W ocenie Sądu, zeznania G. R. (1) nie spełniają żadnego z tych kryteriów. Jego relacja z całą pewnością nie jest stabilna ani jednoznaczna czy stanowcza, brak jest obiektywnych dowodów, które mogłyby ją potwierdzić a jedyne występujące w sprawie zeznanie świadka wskazujące wprost na sprawcę (tj. omówione wyżej drugie zeznanie S.), wyklucza oskarżonego jako osobę zadającą cios.

W konsekwencji powyższych ustaleń stwierdzić należy, iż dla Sądu nie ulega wątpliwości, iż oskarżony był jedną z osób rozmawiających z pokrzywdzonym bezpośrednio przed tym, kiedy doszło do zadania ciosu, nie można wykluczyć, iż to on ten cios nożem zadał, nie można jednak także wykluczyć, sprawcą jest drugi z mężczyzn opisanych przez świadka S.. Prowadzący postępowanie przygotowawcze nie podjęli praktycznie działań zmierzających do ustalenia tej osoby, choć jej wygląd, według opisu świadka, był dość charakterystyczny (mężczyzną tym nie był na pewno K., który tego wieczora też przebywał czas jakiś w towarzystwie oskarżonego, jest bowiem dużo niższy i nie ma tatuaży).

W ocenie Sądu materiał dowodowy zgromadzony w tym postępowaniu nie pozwala na jednoznaczne ustalenie, iż oskarżony M. Z. (2) jest sprawcą zarzucanego mu przestępstwa, zaś zgodnie z treścią art. 5 § 2 kpk niedające się usunąć wątpliwości rozstrzygać należy na jego korzyść.

Mając na uwadze powyższe Sąd uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu przestępstwa.